



POR. ORŁOWSKI, znakomity lotnik, as ekipy polskiej, która na meetingu lotniczym w Sofji — wzbudziła entuzjazm.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS

ILUSTROWANY



SZUASÓWNA (Pogoń — Katowice) zdobę naprzelaj w Łodzi o była druga nagrodę w bicmistrzostwo Polskt.

ROK XI.

WTOREK, 2-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 120

100 adwokatów bronić będzie Gorgonowej przed Sądem Najwyższym w Warszawie „Ta sprawa nie jest do przegrania!”... oświadczył adw. dr. Woźniakowski



GORGONOWA.

Kraków, 30 kwietnia.

Pełne brzmienie wyroku na Rłte Gorgon brzmi, jak następuje:

Oskarżona Emilja Małgorzata - Margerita dwójka imiom Gorgonowa, urodzona 7 marca 1901 roku, winna jest, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 roku w Łączkach ad Rzęsna Polska kilkoma uderzeniami twardem narzędziem zabiła s. p. Elżbietę Zarembiankę w stanie silnego wzruszenia i za ten czyn skazana zostaje na 8 lat wzięcia z zaliczeniem aresztu śledczego od 31 grudnia 1931 roku do 29 kwietnia 1933 roku.

Nadto zasądza się od oskarżonej kosztą postępowania sądowego i opłatę na rzecz skarbu państwa w wysokości 600 złotych.

Motywy wyroku

są następujące. Skoro sędziowie przysięgli na zadane im pytania odpowiedzili 12 głosami twierdząco, to należało oskarżoną po myśli ustawy zasądzić. Jako okoliczność łagodzącą przyjmuje się dotychczasową niekaralność oskarżonej, a jako okoliczności obciążające:

1. — że zabiła denatkę we śnie.
2. — że dopuściła się swego czynu na nieletniej.
3. — że zacierała ślady.
4. — że dokonała po morderstwie defloracji.

Od tego wyroku przysługuje kasacja, którą należy zgłosić do 7 dni.

Wstaje adw. DR. AXER i oświadcza: Zapowiadam kasację od tego wyroku i proszę w imieniu obrony o nadesłanie sentencji wyroku na ręce adw. dr. Józefa Woźniakowskiego w Krakowie. Równocześnie celem uniknięcia jakichś sprostowań proszę a zaprotokółowanie mego oświadczenia, że w sentencji wyroku nie było słowa „umyślnie“.

Ogłoszenie werdyktu zawierającego 6 jednomyślnych odpowiedzi ławy przysięgłych na 6 pytań wywołało wielkie poruszenie. W związku z tem sprawozdawca nasz zwrócił się do zwierzchnika ławy przysięgłych p. Krowickiego

z zapytaniem, jak to się odbywało.

P. Krowicki wyjaśnił, że przysięgli, nie chcąc dopuścić do ewentualnego surowego wymiaru kary, zawarli układ, na podstawie którego za dopuszczenie dodatkowego pytania o zabójstwo w stanie wzruszenia, który przewiduje tylko karę od 6 miesięcy do 10 lat, zobowiązali się zato głosować jednomyślnie.

„Przewód sądowy jest zamknięty“!... W pośpiechu opuszczono sakramentalne słowa

Na zakończenie procesu na sali sądowej powstał incydent, który nikt z zebranych dziennikarzy ani publiczności początkowo nie rozumiał. Mianowicie po ogłoszeniu wyroku, gdy adw. Axer zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej i prosił o zaprotokółowanie, że w 6-em czytaniu na które odpowiadali przysięgli, a które było podstawą do skazania, po słowie „zabiła“ nie było dodane „umyślnie“. Trybunał opuścił salę rozpraw. Publiczność zaczęła się rozchodzić. Uplynęło kilka minut. Sala była już prawie pusta, a obrońcy pozostali na swych miejscach. Nagle wstał adw. Ettinger, zbliżył się do prok. Szypuły. Wywiązała się między nimi krótka, lecz gwałtowna rozmowa, po której prok. Szypuła udał się do gabinetu przewodniczącego.

Po chwili trybunał wrócił na salę rozpraw i przewodniczący ogłosił:

— Stwierdzam, że opuszczono słowo „umyślnie“, a zresztą przewód jest zamknięty!...

Jak się okazało, incydent ten wynikł na tem tle, że w atmosferze wielkiego zdenerwowania, jakie towarzyszyło ogłoszeniu wyroku, nie padły na sali sakramentalne słowa „przewód jest zamknięty“.

Było wiele takich, którzy spodziewali się, że zapadnie wyrok uniewinniający. Jeszcze przed ogłoszeniem werdyktu przysięgłych do kuluarów sądowych przyszła jakaś staruszka z kwiatami dla Gorgonowej. Po ogłoszeniu werdyktu potężającego oskarżoną, skryła się gdzieś. Na podłodze pozostała wiązanka kwiatów...

Znakomite przemówienie

adw. Axera

Mowa adw. Axera wywołała wielkie poruszenie. Zebrana tłumnie publiczność w czasie wygłaszania przez niego przemówienia płakała. Żona prof. Olbrychta, która siedziała na ławie dziennikarzy, zanosila się od płaczu. Po skończeniu przemówienia w rozmowie z naszym sprawozdawcą prok. Szypuła powiedział, że takiej mowy obrończej jeszcze krakowski sąd nie słyszał. To samo mniej więcej powiedział nam adw. Ettinger, że mowy, jaką wygłosił adw. Axer, Warszawa jeszcze nie słyszała.

Rozmowa „Expressu“ z adw. Woźniakowskim

Gorgonowa pozostaje w więzieniu

śledczem w Krakowie, gdyż z chwilą za powiedzi kasacji, wyrok skazujący nie jest uprawomocniony, a prawnie Gorgonowa nie jest jeszcze skazana. Informowaliśmy się, jak zachowywała się ona po wyroku. Jak nam zakomunikowano, przez całą noc i dzień dzisiejszy, niemal bez przerwy, Gorgonowa szmatycznie płacze. Po skończonej rozprawie sprawozdawca nasz zwrócił się do adw. Woźniakowskiego, by zapytać go o szczegóły odnośnie kasacji. Adw. Woźniakowski odpowiedział:

— Mamy 7 powodów kasacyjnych.

Sprawa ta nie umarła,

W dniach najbliższych wniesiona będzie skarga kasacyjna, ale nietylko my trzej ją podpiszemy. Skargę kasacyjną podpisze 100 adwokatów z Krakowa, Warszawy, Lwowa i innych miast, jeśli będą również chcieli. 100 adwokatów stanie przed Sądem Najwyższym by bronić skargi kasacyjnej i 100 adwokatów zasiądzie na sali rozpraw. Skarga kasacyjna będzie uwzględniona a proces wznowiony. 100 adwokatów bronić będzie Rłty Gorgon, albowiem w tej obronie nie chodzi o tą kobietę, lecz chodzi o obronę wymiaru sprawiedliwości. W tym tygodniu zgłaszamy apel do kolegów - adwokatów, by podpisywali skargę kasacyjną. Mamy już wielu którzy sami staną, wiem już o innych, którzy sami pójdą. Już dziś mam pewność, że przed Sądem Najwyższym stanie 100 ludzi, którzy bezinteresownie będą walczyć o prawdę. Ta sprawa nie jest do przegrania.

Prokurator i obrońcy o roli prasy i sprawozdaniach „Expressu“

Po zakończeniu procesu sprawozdawca nasz w rozmowie z prokuratorem Szypułą zapytał go o stosunek prasy do procesu. Prok. Szypuła powiedział, że stanowisko, jakie zajęła prasa w toku procesu bardzo mu się podobało, było bowiem obiektywne i rzeczowe. Moge wyrazić się o tem z wielkim uznaniem, jeśli mam pewne zastrzeżenia to tylko w stosunku do pewnych pism zagranicznych, które niezawsze zachowywały obiektywizm. Zapytany następnie co sądzi o sprawozdaniach „Expressu“, prok. Szypuła odpowiedział:

— Sprawozdania „Expressu“ stały



ADW. AXER.

na wysokim poziomie i wniosły do sprawy wiele dodatnich momentów. Były to sprawozdania bardzo dobre, odzwierciedlające rzeczowo wszystko co się działo na sali sądowej.

Z podobnym pytaniem zwróciliśmy się również do obrońców. Adw. Woźniakowski powiedział co następuje:

— Bez Was, wyraziłby opinię publiczną, skazanoby Gorgonową nie na 8 lecz na 20 lat. Wyście obudzili sumienie społeczne. To nie jest komunał, to jest od procesu lwowskiego kolosalny krok w kierunku obudzenia moralności publicznej. Jeśli chodzi o sprawozdania Expressu to muszę stwierdzić, że były one bezstronne i najlepsze, były obiektywne i bezstronnie zmierzały do prawdy.

Adw. Ettinger wyraził pewne zastrzeżenia co do stanowiska pewnego odtamu prasy krakowskiej. Jeśli chodzi o sprawozdania Expressu powiedział:

— Stały one na wysokim poziomie, informowały najlepiej, dając prawdziwy przekrój tego co się działo na sali sądowej.

ANDRZEJ STRUG

Łódź, 30 kwietnia.

Nagrodę artystyczną miasta Łodzi otrzymał Andrzej Strug.

Lloyd George przeciw Hitlerowi i Niemcom

Londyn, 30 kwietnia.

Lloyd Georę wygłosił przemówienie polityczne na zebraniu tow. biblijnego w Godalming zajmując stanowisko wobec obecnej sytuacji w Niemczech.

Mówca m. innymi podkreślił, że Niemcy odwieżyły dawne wspomnienia z okresu przemocy i militarizmu.

Jak to już zaznaczył Austin Chamberlain Niemcy obecne przywracają najgorsze tradycje z okresu prusactwa z dawnego czasu.

Wystąpienie Lloyd Georę, który skorzystał z małego apolitycznego zebrania, aby określić swe stanowisko wobec Niemiec jest bardzo znamienne. Obecnie, gdy i Lloyd Georę, znany ze swych wystąpień filo-niemieckich potępił obecne Niemcy, niema obecnie w An-

gli ani jednego poważniejszego polityka, któryby nie zdeklarował się przeciwko Niemcom.

Nowy Jork, 30 kwietnia.

Dziennik „Herald Tribune“ omawiając zagadnienie rewizji granic pisze, że przed dojściem Hitlera do władzy, demokratyczna opinia państw sympatyzowała z żądaniami Niemiec, ale duch hitleryzmu położył koniec możliwości jakiegokolwiek pokojowego załatwienia sprawy rewizji granic. Nie podniósł się ani jeden głos na całym świecie, któryby propagował rewizję granic, aby oddać choć jednego człowieka pod obcas hitlerowców. Sprawa pokoju jest obecnie identyczna z utrzymaniem status quo.

Piękności birmańskie



Im więcej ciężarów, tem kobieta jest piękniejsza. Z założenia tego wychodzą mieszkanki Birmy, które przedstawia na szę zdjęcie. Noszą one mosiężne upiększenia wagi 60 kg., wzbudzając tem zazdrość swych mniej szczęśliwych rodaczek.

Z krainy podzwrotnikowej



Na zdjęciu naszym podajemy pejzaż z wybrzeża Ekwadoru.



Dzień urodzin wielkiego poety angielskiego Szekspira obchodzony był w jego mieście rodzinnem, Stratford, niezwykle uroczystie. Na zdjęciu widzimy tłum, zgromadzony przed domem, w którym poeta się urodził.



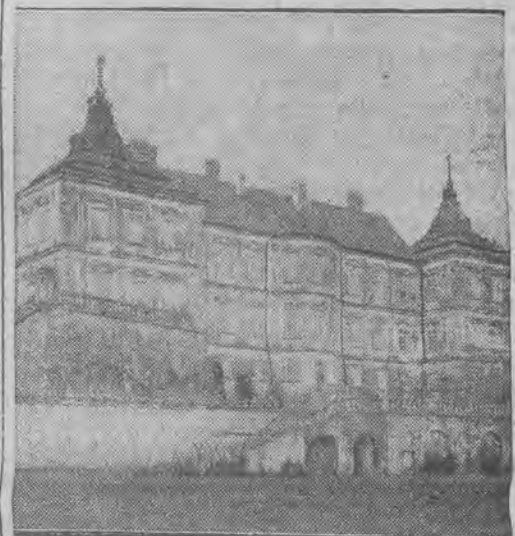
Wszystko, co pozostało ze statku powietrznego „Akron”, największego sterowca świata, mieści się na niniejszym zdjęciu. Są to: części namiotu, amunicja i części garderoby załogi.

Ossendowski — laureatem nagrody literackiej



Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy w Warszawie przyznało na ostatnim posiedzeniu doroczną nagrodę Towarzystwa F. A. Ossendowskiemu za książkę p. t. „LENIN”. Nagroda wynosi 2.000 zł.

W 250-tych urodziny Wiednia



W związku z przypadającą w r. b. 250-łą rocznicą odsieczy Wiednia podajemy na naszym zdjęciu zamek w Podhorcach ongiś należący do króla króla Jana III Sobieskiego, zwycięzcy z pod Wiednia.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Starszy pan.

Niejedyn młodzieniec nie mógłby dorównać sprawnością na korcie tenisowym Wernerowi Wattne, który przecież liczył już sześćdziesiąt trzy lata. Werner Wattne grał w tenisa, brał udział w wyścigach motorówek, wiosłował, pływał, a na deptaku modnego kąpieliska, zwracał powszechną uwagę swoją elegancką sylwetką i elastycznym chodem, przystosowanym do rytmu, uzdrowskiej orkiestry. Mimo swych sześćdziesięciu trzech lat czuł się zupełnie młodym i prowadził tryb życia, odpowiadający raczej dwudziestokilkuletnim młodzieńcom.

Werner spędzał całe, prawie noce na dancingu i pochłaniał niezliczone ilości cocktaili, rano, zaś, wstawał wypoczęty i w eleganckiej pijamie zwracał uwagę całej plaży. Nie trzeba również dodawać, że przebiegał się przynajmniej sześć razy dziennie. Towarzystwo dobierał sobie również odpowiednio. Wiek mężczyzny nie odgrywał wielkiej roli. Starsi panowie byli nawet bardzo pożądani, za to kobiety musiały być bezwzględnie młode. I dziwna rzecz, Werner Wattne cieszył się wyjątkowym powodzeniem wśród młodych kobiet. Czuł się znacznie młodszy i zupełnie szczęśliwy, gdy z wielką bombonierą w ręku udawał się na spotkanie z dwudziestoletnią kobietką, albo gdy mógł do jej pokoju posłać bukiet kwiatów.

Pewnego ranka podczas śniadania na tarasie hotelowym, zauważył Wer-

ner Wattne młodą pannę. Mogła mieć około dwudziestu dwóch lat, blondynka, zachwycającej urody. Z apetytem właściwym młodości, chrupała białymi ząbkami sandwiche. Tak to był jego typ. Młodość i zdrowie aż tryskały z niej. Miała oczy błękitne, jak morskie fale, nagie ramiona, opalone były na brąz. Zaintrygowała go ta mała. Musiała niedawno przyjechać, ponieważ nie widział jej dotychczas. Ciekawe tylko czy była sama czy też w towarzystwie?... Pod słowem towarzystwo, myślał Wattne, oczywiście młodych mężczyzn, którzyby asystowali uroczej nieznajomej. „Może jednak, zwyczajem dzisiejszej młodzieży, przyjechała sama?” myślał Wattne. Nieznajoma blondynka skończyła śniadanie i wstała od stołu. Wattne zauważył jeszcze, że miała niezwykle zgrabne i rasowe nogi.

Skinieniem przywołał kelnera i zapytał go kim jest nieznajoma?. Kelner nie wiedział i z kolei przywołał boya, boy poprosił portjera i portjer dopiero wyjaśnił, że nieznajoma nazywa się Marja Marens, mieszka sama i przyjechała na czas nieograniczony. Wattne pogwizdując, wbiegł na schody, wszedł do swego pokoju, przebrał się, włożył białe spodnie i błękitną, plażową narzutkę ze złotymi guzikami.

Nieznajoma siedziała na plaży i czytała list. Wattne przeszedł obok niej elastycznym krokiem, a jego monokl połyskiwał, zdobywczwo w promieniach słońca. List w rękach nieznajomej,

wprowadził go w zły humor. „Napewno list od jakiegoś smarkacza” myślał Wattne. Od takiego, co to nigdy w życiu nie zarobił grosza, ale zato gra w golfa, pływa, zapuszcza małe wąsy i nosi amerykańskie okulary, tak jak jego pan syn z którym nie rozmawia od kilku tygodni. Dla własnego syna był Wattne mało wyrozumiały. Nie tolerował jego pomysłów i reform w prowadzeniu przedsiębiorstwa. On był szefem i ojcem, i on najlepiej wiedział co i jak trzeba. Naturalnie takie nieprzejednane stanowisko, doprowadziło do częstych konfliktów.

Nieznajoma nawet nie spojrzała na Wenera. — Gdyby nie ta sztywność dzisiejsza w kolanach, przypłynąłbym do niej od strony morza i zawarłbym znajomość... — myślał Wattne.

Podczas obiadu Wattne nie spuszczał z niej wzroku. Nieznajoma nie odzwajemniła się ani jednym spojrzeniem. Może jej posłać kwiaty do pokoju?... zastanawiał się Wattne. Wieczorem spotkała go niespodzianka. Portjer powiedział mu, że nieznajoma pytała o niego. Po kolacji poszedł Wattne, jak zwykle na dancng. Nieznajoma zjawiała się również. Wyglądała uroczo w zwyczaj jasnego tiulu i w pięknym zawoju na głowie. Grano walca i panie miały prosić panów. Marja Marens ominęła wszystkie stoliki i podeszła wprost do niego. Tańczyli przez całą noc. Gdy pierwszemu skrzypkowi, wypadły już skrzypce z rąk ze zmęczenia, wyszli z sali dancngowej. Przed drzwiami pokoju Marji, Wattne ucałował przeciągle jej dłoń. Tej nocy Wattne nie mógł zasnąć. Następnego ranka, długo i starannie ubierał się. Wyglądał młodziej o

jakie dziesięć lat. Miłość przeobraziła go tak dalece, że nawet zniknęły niektóre szpetne zmarszczki. — Przy takiej kobiecie wygląda się znacznie młodziej — myślał Wattne. Gdybym ja mógł mieć zawsze przy sobie... A może zechciałaby wyjść za mnie za małż. Mam przecież odpowiednią pozycję i mógłbym jej wiele zapewnić... Ciekaw jestem co też mój syn powiedziałby, gdybym mu przedstawił taką młodą macochę?. Chociaż?... właściwie nie powinno go to obchodzić.

W południe spacerowali razem w parku i Wattne co chwila całował jej dłoń. W pewnej chwili zapytała Marja, czy byłby bardzo niezadowolony z tego, gdyby ją miał stałe przy sobie?... To nieoczekiwane pytanie zaskoczyło Wenera. Zamiast odpowiedzi podniósł do ust jej dłoń i czule spojrzał w jej oczy. Marja Marens zapłoniła się i... uciekła.

— Jaka szczerza i jaka płochliwa... dumal Wattne. Prawdziwa młodość. Przez boczny otwór koszyka zauważył ją Wattne znów. Werner wstał. Marja szła trzymając za rękę jego... syna. W pewnej chwili zarzuciła mu ramiona na szyję i powiedziała do swego towarzysza.

— Widzisz, mówiłam ci, że jest to najlepszy ojczulek, jakiego znam. Syn wyciągnął do niego rękę. Słowo „ojczulek” zrobiło na nim niemiłe wrażenie. Młoda para czule przytulona do siebie oddaliła się. Po raz pierwszy spędził Wattne wieczór na swoim balkonie. Siedział sam, bez kołnierzyka w miękkich, domowych pantoflach i było mu bardzo wygodnie. Po raz pierwszy czuł, że przestał być młodym.

Tłum. Iva.